

# Geneza społeczeństwa według austriackiej szkoły ekonomii w kontekście idei komunitarystycznych<sup>1</sup>

**Arkadiusz Mroczek**

Zakład Studiów Regionalnych Katedry Międzynarodowych  
Stosunków Gospodarczych  
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie  
mroczecka@uek.krakow.pl

Ludwik von Mises, uznawany powszechnie za nieugiętego promotora wolnego rynku, stwierdził – co może zabrzmieć paradoksalnie – że idea liberalna nie powinna być uznana za indywidualistyczną. Koncepcja społeczeństwa Misesa, opierająca się na relacjach ekonomicznych pomiędzy jednostkami, była podstawą jego stanowiska w sporach ze zwolennikami idei kolektywistycznych, a zwłaszcza z socjalistami. Choć austriacka szkoła ekonomii, której von Mises był praktycznym twórcą, znajduje się obecnie poza głównym nurtem tej nauki, to jej podejście do kwestii relacji jednostki i społeczeństwa wydaje się nie tylko cieka-

we, ale i pogłębione wobec tzw. mainstreamu. Ten ostatni, skupiając się – od czasów Marshalla – na formalizacji uzupełnionej podejściem ilościowym, wydaje się nie przykładać do tego zagadnienia odpowiednio dużej wagi. Stąd też w referacie podjęto próbę oceny idei komunitarystycznych na podstawie dorobku szkoły austriackiej, w tym głównie Ludwika von Misesa.

**Słowa kluczowe:** szkoła austriacka, Ludwig von Mises, społeczeństwo, wolna wymiana, społeczny podział pracy

<sup>1</sup> Publikacja została dofinansowana ze środków przyznanych Wydziałowi Ekonomii i Stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w ramach dotacji na utrzymanie potencjału badawczego.

## Wstęp

Austriacka szkoła ekonomii to dla większości ekonomistów środowisko intelektualne, które aktywnie przyczyniło się do tzw. rewolucji marginalistycznej, mającej miejsce w latach siedemdziesiątych XIX wieku<sup>2</sup>, a także prąd, z którego wywodził się noblista Friedrich August von Hayek. Pozostali przedstawiciele szkoły są mniej znani, a ich prace, zwłaszcza od połowy XX wieku, nie są zaliczane do głównego nurtu nauk ekonomicznych. Szkoła jednak ustawicznie się rozwija, a jej najwybitniejszym dwudziestowiecznym przedstawicielem był aktywny naukowo od drugiej do siódmej dekady XX wieku Ludwig von Mises, który przez pewien czas był mentorem von Hayeka. Warto podkreślić, że dzisiejsze postrzeganie tej szkoły jako „alternatywnej” nie powinno przesłonić faktu, iż nie jest ona stworzoną *ad hoc* koncepcją myślową. Idee szkoły bazują z jednej strony na dorobku klasycznej szkoły ekonomii, a z drugiej sięgają wstecz do myśli ekonomicznej oraz filozoficznej starożytności i średniowiecza. Pisząc o intelektualnych korzeniach omawianej szkoły, warto odwołać się między innymi do hiszpańskich scholastyków, klasyków ekonomii politycznej osiemnastowiecznej Francji, a także liberalnych filozofów szkockiego oświecenia. Trzeba też zaznaczyć, że od drugiej połowy XX wieku szkoła austriacka jest ekonomiczną bazą raczej myśli libertariańskiej niż liberalnej i jest dość odległa jednak na przykład od poglądów np. Johna Rawlsa.

W dorobku szkoły austriackiej odnaleźć można między innymi koncepcję społeczeństwa, która opiera się na korzyściach wynikających z relacji wymiany pomiędzy poszczególnymi jego członkami. To bazujące na jednostce, niewątpliwie nominalistyczne i „ekonomiczne” rozumienie społeczeństwa różni się od postulowanego przez komunitarystów. Przedstawiciele tego prądu intelektualnego, w tym Michael Sandel, Amitai Etzioni, Alasdair MacIntyre i Charles Taylor, podkreślali rolę wspólnoty jako w pewnym sensie pierwot-

<sup>2</sup> Carl Menger, twórca szkoły, był obok Williama S. Jevonsa i Leona Walrasa niezależnym współautorem tego przełomu w teorii wartości.

nej względem jednostki oraz wykazywali, że jednostki ludzkie są ze swej natury w takiej wspólnotcie zakorzenione. W związku z tym w swych działaniach już na etapie wyznaczania ich celów jednostki ludzkie nie są w pełni niezależne, ale uwarunkowane przynależnością do wspólnot.

Celem artykułu jest zestawienie powyższych spojrzeń na płaszczyźnie rozważań o społeczeństwie i jego rozwoju. Hipoteza, do której pragnie odnieść się autor, brzmi: komunitarystyczna idea wspólnotowości może być zgodna z opartą na społecznym podziale pracy wizją społeczeństwa w rozumieniu austriackiej szkoły ekonomii pod warunkiem niestosowania przez przedstawicieli wspólnot siłowych ograniczeń kooperacji jednostek. Przechodząc do struktury artykułu, trzeba wskazać, że rozpoczęto go od krótkiego odniesienia do historii omawianych zjawisk społecznych, co ma pomóc w ich naświetleniu. W prezentacji omawianych zagadnień relatywnie dużo miejsca poświęcono stanowisku szkoły austriackiej, ponieważ jest ono – w opinii autora – stosunkowo mało popularne i wymaga zreferowania podstawowych założeń przyjmowanych przez przedstawicieli tego ruchu. W zakresie idei komunitarystycznych starano się pokrótce zaprezentować ich istotę, a następnie podjęto próbę zestawienia ich z omawianą wcześniej szkołą. W końcowej części odniesiono się bezpośrednio do postawionej wyżej hipotezy.

## **Metodologia szkoły austriackiej**

W procesie powstania szkoły austriackiej szczególną rolę odegrał von Mises. Stało się tak nie tylko ze względu na jego dokonania w zakresie wyjaśnienia mechanizmów funkcjonowania gospodarki pieniężnej, cykli koniunkturalnych i kalkulacji przedsiębiorczej, ale także z uwagi na jego wkład w rozważania epistemologiczne tej szkoły. To von Mises sformułował *explicite* postulaty metodologiczne i nakreślił miejsce ekonomii w strukturze ludzkiego poznania w sposób, który został generalnie zaakceptowany przez późniejszych

przedstawiciele szkoły. Warto podkreślić, że dokonanie to było istotne nie tyle ze względu na jego przełomowość, ile raczej precyzję i spójność, a także jasność wywodu demonstrującego podejście, które dotychczas było traktowane jako domyślne [Hoppe 1995: 10]. Przy użyciu tej metodologii von Mises wyjaśnił między innymi mechanizm tworzenia się relacji społecznych, który został później zaadaptowany przez kolejnych przedstawicieli szkoły austriackiej.

Podstawową cechą metodologii sformułowanej przez von Misesa i zaakceptowanej przez wszystkich przedstawicieli szkoły austriackiej jest użycie dedukcji jako narzędzia dochodzenia do prawdy. Pomimo że w obrębie szkoły istnieją różnice definicyjne, to sam schemat myślowy stosowany przez różnych autorów jest zasadniczo taki sam<sup>3</sup>. Polega on na oparciu się na aksjomacie ludzkiego działania i wyprowadzaniu z niego wniosków dotyczących badanych zjawisk (będących zawsze efektem działań ludzi) przy wykorzystaniu faktu, że będący człowiekiem badacz posługuje się umysłem o takiej samej strukturze logicznej, co umysły ludzi, których działania bada [Mises 2007: 31]. Ludzkie działanie jest przy tym określone jako aksjomat, gdyż nie jest on możliwy do obalenia. Dzieje się tak, ponieważ ludzkie działanie jest definiowane jako zachowanie celowe lub też – na przykład – rozmyślna reakcja podmiotu na bodźce i uwarunkowania zewnętrzne [Mises 2007: 9]. Próba polemiki z takim określeniem sama w sobie byłaby działaniem, bo formułowanie tezy w celu obalenia innej tezy jest zacho-

<sup>3</sup> Warto zaznaczyć, że w ramach szkoły można wyodrębnić dwa nurty metodologiczne. Pierwszy reprezentują von Hayek i jego zwolennicy, którzy stojąc na gruncie dualizmu metodologicznego dopuszczają jednak wykorzystanie metod empirycznych jako źródła naukowego poznania. Drugi nurt reprezentuje podejście Rothbarda, dla którego, pomimo że metodologia szkoły jest „empiryczna w najszerszym znaczeniu tego pojęcia”, to w praktyce jest niemal tożsama z poglądem L. von Misesa, który podkreślał jej status jako apriorycznej i formalnej, porównywalnej z wykorzystywaną przez matematyków i logików. Syntetyczne ujęcie podstaw metodologicznych szkoły austriackiej można znaleźć w: De Soto 2010: 9 i kolejne. Stanowisko von Hayeka w zakresie metodologii przedstawiono w: Hayek 2002. Poglądy von Misesa przedstawione są w jego dziele [Mises 2007: 28 i kolejne]. Ze spojrzeniem Rothbarda można zapoznać się w: Rothbard 1997.

waniem celowym [Hoppe 1995: 61]. Byłaby ona porównywalna z próbą zaprzeczenia kartezyjańskiemu „myślę, więc jestem”.

W kontekście niniejszych rozważań wart podkreślenia jest zwłaszcza fakt, że sama treść ludzkich celów nie jest obiektem zainteresowania ekonomistów uznających austriacką metodologię. Z punktu widzenia innych dyscyplin cele te mogą być rozmaite, zarówno egoistyczne, jak i altruistyczne, natomiast ze względu na prezentowane tutaj podejście istotne jest tylko to, że poszczególne jednostki ludzkie rzeczywiście dążą do ich zrealizowania.

Dla przedstawicieli szkoły austriackiej ekonomia jest gałęzią prakseologii, definiowanej jako nauka o ludzkim działaniu, a pokazane wyżej podejście poznawcze określają oni jako prakseologiczne<sup>4</sup>. Należy podkreślić, że konsekwencje takiego spojrzenia na tę dyscyplinę są bardziej dalekosiężne niż sformułowanie zaleceń co do procedury badawczej. Determinują one strukturę ekonomii jako nauki, a przede wszystkim określają rodzaj relacji przyczynowo-skutkowych pomiędzy zjawiskami będącymi przedmiotem jej zainteresowania. Zgodnie z tym podejściem, ekonomia zajmuje się badaniem działań ludzi, a ściślej – działań jednostek ludzkich. Jedynie jednostki bowiem posiadają zdolność myślenia, wyznaczania celów i kierowania swoim postępowaniem w taki sposób, aby cele te osiągać. U źródeł zjawisk ekonomicznych będą więc zawsze znajdować się świadome zachowania jednostek, nawet gdy działają one względnie jednorodnie w ramach pewnych grup czy zbiorowości. Warto przy tym zauważyć, że tak rozumiana ekonomia jest nauką humanistyczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, choć takie jej zakwalifikowanie może nie zawsze iść w parze z popularnym sposobem myślenia [De Soto 2010: 167]. Podejście austriackie jest często określane zarówno przez przedstawicieli samej szkoły, jak i badaczy spoza niej jako subiektywistyczne lub wręcz skrajnie subiektywistyczne.

<sup>4</sup> „Austriacka” (zapoczątkowana w szkole przez von Misesa) definicja prakseologii różni się nieco od tej znanej z nauk o zarządzaniu i koncentrującej się na „dobrej robocie”.

Należy zwrócić uwagę, że sprawcza rola jednostek ma miejsce również, gdy mówimy o postępowaniu osób prawnych i organizacji, w tym państwa. Można stwierdzić, że państwo wykonało wyrok na przestępcy, jednak w istocie wyrok ten może zostać zrealizowany wyłącznie przez bezpośrednie działania osób, które na rzecz tego państwa działają. Można mówić o interesach narodowych, celach pewnych polityk, ale zawsze są one definiowane przez działających ludzi i przez nich też osiągnane. Co więcej, jedynie konkretni ludzie mogą zrozumieć zachowania innych jednostek, nawet gdy ci działają w ramach jakiejś zbiorowości [Mises 2007: 36–37].

W powyższym kontekście warto przytoczyć pogląd, jaki von Mises wyraził w odniesieniu do argumentu, że w toku ewolucji wspólnota wykształciła się wcześniej od jednostki i przez to powinna być traktowana jako pojęcie pierwotne. W jego rozumieniu jest on mylny, ponieważ pojęcia wspólnoty i jednostki, mając charakter logiczny, oznaczając całość i jej część, pozostają poza czasem. Wspólnota nigdy nie istniała bez członków wchodzących w jej skład, stąd też ewolucji podlegała zarówno wspólnota, jak i poszczególne jednostki. W konsekwencji von Mises następująco ujmuje relacje jednostka–wspólnota. Wspólnotowa całość jest szczególnym aspektem działań poszczególnych jednostek i jako taka realnie wpływa na bieg zdarzeń. Nadawanie jednak wspólnotom w postaci organizacji, zrzeczeń czy też zwłaszcza państwu osobnej podmiotowości jest nadużyciem. Historycznie nadużycie to w przypadku państwa miało oparcie w mistycyzmie, to znaczy przypisywało państwu charakter tworu boskiego, a jego przedstawicielom niejednokrotnie wyznaczało rolę wykonawców woli wyższej. Zabieg taki dotyczył nie tylko – co rozumiało – myślicieli broniących pewnych konserwatywnych porządków, ale był także zaadaptowany przez prądy rewolucyjne, choć z wykorzystaniem całkiem innego aparatu pojęciowego<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> W literaturze można spotkać liczne opinie twierdzące, że przykładem takiego systemu rewolucyjnego, który w istocie bazował na postreligijnym mistycyzmie, był marksizm.

Jak wynika z powyższej charakterystyki, przedstawiciele szkoły austriackiej odrzucają podmiotowość bytów zbiorowych, niezależnie od ich formy prawnej czy też zasad przynależności poszczególnych członków. Dotyczy to także społeczeństwa jako całości, które również może być jedynie sposobem realizacji interesów jednostek. Jednak znaczna część prac powstałych w omawianym tutaj nurcie dotyczy szeroko rozumianych zagadnień społecznych i stąd warto naświetlić proces formowania się społeczeństwa i czynniki warunkujące jego istnienie z punktu widzenia szkoły austriackiej.

### **Geneza społeczeństwa – uwagi historyczne**

Przed przejściem do zasadniczej, bardziej abstrakcyjnej części rozważań celowe jest naświetlenie ich przedmiotu z szerszej perspektywy historycznej. Jak zostanie później wyjaśnione, w rozumieniu szkoły austriackiej podstawowym czynnikiem społecznotwórczym są relacje rynkowe pomiędzy jednostkami ludzkimi. Warto więc zwrócić uwagę na kilka przykładów z zakresu historii gospodarczej Europy obrazujących powstanie i rozwój takich relacji.

Gospodarka starożytnej Grecji od okresu archaicznego ulegała rozwojowi wraz z rozkwitem całości greckiej cywilizacji i rozwój ten miał również wymiar, który można określić jako nasilenie się wymiany rynkowej. Szacunki historyków wskazują, że choć generalnie ówczesne rynki miały charakter lokalny, to jednak handel pomiędzy poszczególnymi *polis* odgrywał z czasem rolę coraz większą. Wyspiarski charakter Grecji i jej ubogość pod względem wielu surowców i towarów były zresztą naturalnymi bodźcami napędzającymi handel. Ruch kolonizacyjny obejmujący wybrzeża Morza Śródziemnego i Morza Czarnego również był związany z narastaniem wymiany towarowej. Fakt, że Grecy cenili ziemię bardzo wysoko i uznawali jej uprawę za zajęcie nie tylko dochodowe, ale także godne, a zamożność wynikała w dużej mierze właśnie z jej posiadania, nie może przysłaniać jednak roli, jaką w ich gospodarkach odgrywały handel wymienny i rzemiosło. Handlarze cieszyli się mniejszym

prestżem, duża ich część pochodziła spoza miast, w których prowadzili działalność, ale ich aktywność była koniecznym elementem greckiej gospodarki. Przykładem dobrze ilustrującym funkcjonowanie rynku w starożytnych Atenach jest przypadek Peryklesa, który w ten sposób gospodarował swoją produkcją rolną, że sprzedawał ją po zbiorach w całości na rynku. Poszczególne produkty następnie kupował w miarę pojawienia się potrzeb, przez co nie ponosił między innymi kosztów przechowywania [Migeotte 2009: 86]. Pomimo że trudno na tym przykładzie wnioskować o zachowaniu przeciętnych Ateńczyków, to jednak dowodzi on, że ówczesny rynek był dostatecznie rozwinięty, aby zapewnić całoroczne zaopatrzenie w płody rolne, a gospodarka pieniężna funkcjonowała sprawnie.

Późniejsza historia również dostarcza ciekawego materiału ilustrującego rolę rynków i wymiany w rozwoju społeczeństw oraz cywilizacji. Jedną z autorek, która zwróciła uwagę na te aspekty procesów gospodarczych związanych z rozwojem Imperium Rzymskiego i schyłkiem Cesarstwa Zachodniego, a następnie wczesnośredniowieczną zapaścią gospodarczą, była Jane Jacobs. Nie będąc przedstawicielką szkoły austriackiej<sup>6</sup>, dostarczyła ona argumentów potwierdzających tezę, że nieodzownym elementem rozkwitu społeczeństw jest wysoki poziom urynkowienia gospodarki, to znaczy relatywnie duży udział wymiany handlowej w całości produkcji. Z gospodarczego punktu widzenia Imperium Rzymskie było środowiskiem, w granicach którego stopień podziału pracy był wysoki i które charakteryzowało się rozwiniętymi rynkami wymiany nie tylko dóbr luksusowych, ale także towarów codziennych. Sama stolica była przy tym największym rynkiem zbytu ówczesnego świata. [Jacobs 1970: 175]. Chaos i przemiany polityczne, które nastąpiły

<sup>6</sup> Lektura prac Jane Jacobs pozwala stwierdzić, że z pewnością nie znała ona nawet dorobku szkoły austriackiej i odcinała się od prób zaszeregowania jej do myślicieli jednoznacznie wolnorynkowych, a jej rozumienie wielu zjawisk ekonomicznych pozostawiało wiele do życzenia. Niemniej autorka ta odznaczała się wybitnym zmysłem obserwacji i refleksji opartej na multidyscyplinarnych podstawach, wnosząc wiele w rozwój m.in. urbanistyki, historii miast i gospodarki regionalnej.



w połowie pierwszego millenium, miały swoje odzwierciedlenie w zaniku tego rozwiniętego życia gospodarczego. W praktyce oznaczało to upadek handlu wymiennego i zanik rynków łączących nie-raz odległe od siebie obszary niedawnego imperium. Średniowieczne wieki ciemne to nie tylko regres polityczny i zastój naukowo-kulturalny, ale także zapaść gospodarcza mająca postać drastycznego spadku handlu wymiennego. Z cywilizacyjnego punktu widzenia wczesne średniowiecze można określić jako cofnięcie się społecznego podziału pracy, który oznaczał kryzys ówczesnego społeczeństwa.

W interpretacji Jacobs tym, co pozwoliło na późniejsze stopniowe odradzanie się cywilizacji europejskiej, była wymiana handlowa z istniejącym ciągle Cesarstwem Wschodnim. Warto zauważyć, że na terenie Italii powstało – założone przez uciekinierów z pobliskiej Akwilei – miasto Wenecja. Miasto to – dzięki swojemu strategicznemu położeniu, dającym bezpieczeństwo, ale także naturalny bodziec do prowadzenia gospodarki morskiej – na przestrzeni wieków rozrastało się i bogaciło dzięki handlowi z Bizancjum i dostępowi do jego rynków. Stopniowo handel ze wschodnim cesarstwem doprowadził do rozkwitu gospodarczego reszty północnych Włoch, a z samej Wenecji uczynił potęgę. Handel rozwijał się później z czasem także w innych krajach Europy Zachodniej, przy czym jego istotną siłą napędową były kontakty z najbardziej rozwiniętymi gospodarczo północnymi Włochami. Późne średniowiecze z jego rodzącym się kapitalizmem to efekt dalszego wzrostu podziału pracy i rozwoju rynków oraz powiązań handlowych [Jacobs 1970: 174–178]. Warto dodać, że dalsze losy gospodarcze świata, łącznie z bezprecedensowym rozwojem gospodarczym, to niezaprzeczalnie również historia wzrastającego podziału pracy.

Powyższe krótkie uwagi nie mają na celu deprecjonowania roli przemian politycznych i ideowych, które miały miejsce w omawianym okresie. Trudno nie doceniać też zasług struktur kościelnych dla zachowania dorobku i rozwoju myśli filozoficznej czy naukowej, a także czysto praktycznego wpływu Kościoła na wiele dziedzin

gospodarowania. Trzeba przyznać, że po wiekach ciemnych klimat intelektualny średniowiecza zmienił się jednak na tyle, że w pewnym momencie możliwa była emancypacja nauki i jej niezależny rozkwit, co z kolei wpłynęło na rozwój gospodarczy. Niemniej w kontekście cywilizacyjnym waga społecznego podziału pracy jako siły napędzającej rozwój społeczeństw wydaje się co najmniej równie istotna.

## **Wymiana i społeczeństwo**

Bazując na aksjomacie ludzkiego działania – stwierdzając, że każda jednostka charakteryzuje się celowością swoich zachowań – można podjąć refleksję nad interakcjami tej jednostki z innymi ludźmi. Analitycznie można wskazać kilka rodzajów takich interakcji, przy czym nie wszystkie dają się określić mianem prospołecznych. Pierwszym rodzajem są relacje oparte na przemocy i walce o zasoby, przejmowaniu kontroli w sposób siłowy, do których zaliczają się wojna i podbój oraz rabunek i inne formy naruszania własności. Mają one destrukcyjny wpływ zarówno na jednostki, jak i relacje pomiędzy nimi. Jako gry o sumie zerowej, a nawet ujemnej, prowadzą do tego, że w ich efekcie część jednostek ludzkich zyskuje kosztem pozostałych. Niszczą one przy tym część zasobów i zastane struktury społeczne, w skrajnej wersji także poprzez eliminację części populacji. Są więc antyspołeczne, a dla większości jednostek ludzkich stanowią utrudnienie w dążeniu do ich celów.

Pewna część relacji może być określona jako indyferentna w kontekście kształtowania się społeczeństwa. Mowa tutaj o konsekwencjach życia przez jednostkę ludzką pośród innych jednostek, które nie mają charakteru ani pro-, ani antyspołecznego. Ta forma relacji nie wiąże się z bodźcami, które mogłyby wpływać na kształtowanie się struktur społecznych. Jako przykłady na płaszczyźnie ekonomicznej można podać zjawiska związane np. z tzw. efektami zewnętrznymi. Fakt, że przechodzień może podziwiać piękno architektury kamienic, spacerując po ulicy, nie wiąże się z jego relacją ani

z właścicielem, ani budowniczym tych kamienic. Zasadniczo przechodzień nie ma wpływu na to, czy te kamienice powstały, a więc nie jest sprawcą powstania relacji pomiędzy właścicielem a budowniczym. Nawet jeśli właściciel mógł wybudować kamienicę po to, aby podobała się przechodniom, to zrobił to dlatego, że taki był jego własny cel. Ani właściciel, ani przechodzień nie poświęcili niczego, aby osiągnąć swoje cele we wzajemnej relacji. Ten sam przechodzień może też doświadczyć negatywnych efektów zewnętrznych, na przykład kiedy przechodzi obok przedsiębiorstwa, które w ramach swojej produkcji generuje hałas o dużym natężeniu. Właściciel przedsiębiorstwa prowadzi je w celu osiągnięcia swoich celów w relacjach z klientami, natomiast uciążliwości wynikają z charakteru produkcji i z całą pewnością nie prowadzą do budowy pozytywnych relacji przechodnia z firmą.

W kontekście powyższych uwag można stwierdzić, że poszukując genezy społeczeństwa, należy skupić się na takich relacjach, które niosą ze sobą ekonomiczny bodziec do jego rozwoju. Muszą one więc być uzasadnione z punktu widzenia przybliżania jednostki do osiągnięcia jej celów. Warunek ten spełnia relacja wymiany, a dzisiejszą ekonomii zajmującą się relacjami wymiennymi i ich konsekwencjami przedstawiciele austriackiej szkoły ekonomii nazywają katalaktyką bądź katalaksją<sup>7</sup>. Powodem samego aktu wymiany jest postrzeganie jej owoców jako korzystnych przez obydwie strony w niej uczestniczące.

Pisząc o kwestiach związanych z wymianą, należy pokrótce nawiązać także do teorii wartości, jaką przyjęli przedstawiciele omawianej szkoły. Ponieważ jedną z wyróżniających ich cech jest podejście subiektywistyczne, nie dopuszczają oni możliwości obiektywnego porównywania użyteczności dóbr dla różnych jednostek ludzkich. Wskazują jedynie, że dokonując wymiany, każda z tych jednostek ceni sobie wyżej dobro, które otrzymuje, od dobra, które oddaje w zamian. Austriacy sceptycznie odnoszą się również do

<sup>7</sup> Ludwig von Mises używał terminu katalaktyka, Fryderyk August von Hayek – katalaksja.

porównywania, a tym bardziej kwantyfikacji, korzyści z wymiany odnoszonych przez poszczególne jej strony<sup>8</sup>. W konsekwencji istnieje dla nich tylko jedno kryterium sprawiedliwości obowiązujące przy relacjach wymiennych, a jest nim dobrowolność obydwu stron i dotrzymanie przez nie warunków umowy. Jeżeli transakcja została zawarta bez przymusu, to obydwie strony musiały w niej widzieć korzyści dla siebie. Natomiast sam fakt, że wymiana jest obecnie w społeczności tak powszechna, jest wyjaśniany przez przedstawicieli szkoły austriackiej za pomocą analizy korzyści opartej na teorii pochodzącej od Ricardo. Wyjaśnienie to zostanie przytoczone poniżej.

Teoria, o której mowa, najczęściej określana jest jako teoria korzyści komparatywnych<sup>9</sup>. Jest ona jedną z klasycznych w ekonomii, którą w literaturze polskiej określa się najczęściej jako międzynarodowe stosunki gospodarcze, choć dosłowne tłumaczenie z języka angielskiego powinno raczej brzmieć po prostu ekonomia międzynarodowa. Będąca, jak zaznaczono – jednym z filarów tej dyscypliny – teoria korzyści komparatywnych, została przedstawiona przez jej autora w odniesieniu do wymiany międzynarodowej. Prezentuje ona korzyści odnoszone przez dwa kraje z faktu specjalizacji w produkcji i wymiany części dóbr będącej jej efektem na inne dobra, z których wytwarzania w kraju tym zrezygnowano. Teoria ta jest przy tym rozwinięciem, a właściwie uogólnieniem wcześniejszej teorii Smitha, określanej jako teoria korzyści bezwzględnych.

<sup>8</sup> Poszczególne jednostki charakteryzują się odrębnymi skalami wartości, na których konkretne dobra mogą jedynie być uporządkowane, to znaczy ułożone w kolejności od najbardziej cenionego do cenionego najmniej. Jeżeli dochodzi do wymiany, to miejsce jednego z dóbr zajmuje inne, bardziej przez daną jednostkę cenione. Przeciwna sytuacja nie ma z punktu widzenia jednostki najmniejszego sensu. Kluczowe dla austriackiego stanowiska jest przy tym fakt, że opisana tutaj wewnętrzna skala wartości jednostki nie opiera się na liczbach bezwzględnych ani jednostkach, które mogłyby mieć intersubiektywny charakter. Nie operuje ona, w szczególności, wartościami monetarnymi ani cenami, ponieważ te ostatnie ustalane są dopiero w momencie zawierania transakcji, czyli dla ich zaistnienia konieczne jest zetknięcie się dwóch różnych jednostek ludzkich.

<sup>9</sup> Inne nazwy to: teoria korzyści względnych lub teoria przewagi relatywnej.

Dla wyjaśnienia swoich teorii obydwaj badacze – Smith i Ricardo – konstruowali prosty model gospodarki składający się z dwóch krajów i dwóch dóbr, przy czym jedynym czynnikiem produkcji w każdym przypadku pozostawał nakład pracy. W ujęciu Smitha jeden z krajów był wydajniejszy w produkcji jednego dobra – można go określić jako dobro A, a drugi był wydajniejszy w produkcji drugiego dobra – B. Wydajność była rozumiana jako liczba godzin pracy niezbędnych do wyprodukowania danego dobra. Zgodnie z rozumowaniem Smitha, każdy kraj powinien specjalizować się w produkcji tego dobra, w przypadku którego jego wydajność jest większa. Rozumiana jako suma produkcji obydwu dóbr w obydwu krajach produkcja globalna jest w ten sposób maksymalizowana, zasoby (praca) wykorzystywane w sposób optymalny, a dobrobyt obydwu krajów największy, jako że ich mieszkańcy konsumują efekty tej maksymalnej produkcji.

Ujęcie Ricardo różniło się od powyższego w zakresie jednego z założeń. Zamiast układu, w którym każdy kraj był wydajniejszy w produkcji jednego z dóbr, rozpatrzył on sytuację, w której jeden z krajów jest wydajniejszy w produkcji obydwu dóbr. Innymi słowy można stwierdzić, że pierwszy z dwu ujętych w modelu krajów ma wyższą wydajność produkcji zarówno dobra A, jak i dobra B. Klasyczny schemat myślowy Smitha kazał w takim przypadku stwierdzić, że wymiana pomiędzy rozpatrywanymi krajami nie ma podstaw, a kraj pierwszy powinien w swoim dobrze pojętym interesie produkować dla siebie obydwie dobra. Kraj drugi również – z konieczności – zmuszony byłby do produkcji obydwu dóbr, a wymiana nie miałaby sensu. Rozumowanie Ricardo idzie jednak innym torem i uwzględnia fakt ograniczoności zasobów. Zgodnie z nim należy zwrócić uwagę, że każdy kraj dysponuje skończoną ilością czynnika produkcji, to jest ograniczoną liczbą godzin pracy. Co równie istotne, kraj pierwszy jest co prawda bardziej wydajny w produkcji obydwu dóbr, ale jego przewaga w wydajności w przypadku dobra A jest inna niż w przypadku dobra B. Jeśli – dla przykładu – założyć, że kraj pierwszy jest 4 razy bardziej wydajny od kraju drugiego w przy-

padku dobra A, a dwa razy bardziej wydajny w przypadku produkcji dobra B, to dla osiągnięcia największych korzyści powinien on przeznaczyć swoje ograniczone zasoby na produkcję dobra A. Zapotrzebowanie kraju pierwszego na dobro B powinno być przy tym pokryte importem z kraju drugiego. Sytuacja w kraju drugim jest natomiast „lustrzanym odbiciem” kraju pierwszego, ponieważ optymalnym rozwiązaniem jest w jego przypadku skoncentrowanie swoich zasobów na produkcji dobra B i import dobra A<sup>10</sup>. Streszczając prawo korzyści komparatywnych, można stwierdzić, że kraj posiadający przewagę bezwzględną w produkcji obydwu dóbr powinien skoncentrować się na produkcji dobra, w którym jego przewaga jest większa, a kraj drugi powinien zająć się produkcją dobra, dla którego przewaga kraju pierwszego jest mniejsza. Ponieważ w przypadku kraju drugiego mówi się często o posiadaniu przez niego „przewagi względnej”, obydwa kraje w takim ujęciu posiadają przewagę komparatywną w produkcji któregoś z dóbr. Dzięki istnieniu takiej przewagi wymiana pomiędzy dwoma krajami jest opłacalna, nawet gdy jeden z nich nie posiada przewagi absolutnej, czyli w sytuacji, której nie wyjaśnia teoria Smitha. Każdy przypadek występowania przewagi absolutnej da się przy tym zrozumieć przy użyciu schematu analizy przewagi relatywnej, stąd ujęcie Ricardo jest bardziej ogólnym i tłumaczącym szerszy zakres zjawisk, a więc jego przydatność w analizie ekonomicznej jest szersza.

Von Mises doceniał wartość teorii przewagi komparatywnej, czyniąc ją jednym z filarów swoich prac o katalaktyce, a także bazując na niej w rozważaniach socjologicznych. Zwracał on przy tym uwagę, że sam Ricardo zdawał sobie sprawę, iż jego teoria ma zastosowanie nie tylko do analizy handlu międzynarodowego, ale także relacji wymiennych pomiędzy mniejszymi jednostkami społecznymi, w tym pojedynczymi ludźmi. Bazując na tym ostatnim ujęciu prawa Ricarda, von Mises analizował procesy tworzenia się społe-

<sup>10</sup> Przykłady liczbowe i szczegółową demonstrację działania prawa korzyści komparatywnych można znaleźć m.in. w Krugman, Obstfeld 2007: 41–72.

czeństwa, przy czym najlepszym tłumaczeniem określenia, jakim von Mises nazywał omawiane prawo w odniesieniu do jednostek ludzkich, jest prawo społecznego podziału pracy<sup>11</sup>.

Zgodnie z rozumowaniem zapoczątkowanym przez von Misesa, z faktu naturalnych różnic pomiędzy ludźmi wynika przewaga komparatywna poszczególnych osób w produkcji różnych dóbr. Każda jednostka mogłaby zachowywać się w pełni autarkicznie i zapewniać sobie byt całkowicie samodzielnie, wytwarzając wszystkie dobra na własny użytek jedynie własną pracą, nie prowadząc wymiany dóbr z żadną inną jednostką. Ilość i jakość takich samodzielnie wytworzonych dóbr byłaby jednak skrajnie mała w porównaniu z możliwościami, jakie daje pozyskiwanie całej palety dóbr w zamian za dostarczanie innym ograniczonej ilości dóbr, w których wytwarzaniu dana jednostka się specjalizuje. Korzystając z możliwości wymiany, każdy działający człowiek może przeznaczyć swój ograniczony czas pracy na wykonywanie czynności, które przynoszą mu najlepsze efekty. Ponieważ – poza nielicznymi przypadkami ascetów – zdecydowana większość ludzi preferuje lepsze zaspokojenie swoich potrzeb materialnych od gorszego, istnienie korzyści z wymiany owoców własnej pracy na produkty innych ludzi jest bodźcem, który prowadził i ciągle prowadzi do podziału pracy pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa. Jest to więc czynnik tworzący relacje wymiany i związane z nimi struktury o coraz większym stopniu złożoności, ponieważ sprzyja on pogłębianiu się podziału pracy. Innymi słowy, to korzyści z wymiany są więc bodźcem społecznotwórczym, mającym niewątpliwie ekonomiczny charakter. W konsekwencji, w rozumieniu szkoły austriackiej społeczeństwo może być określone jako zbiór jednostek połączonych relacjami podziału pracy, czyli świadczących sobie nawzajem usługi i dostarczających produkty. Poziomemu rozwojowi takie-

<sup>11</sup> W języku angielskim von Mises używał terminu *Ricardian law of association*. Choć w jedynym dotychczasowym przekładzie [Mises 2007], dokonano próby dosłownego przekładu na język polski w postaci „prawa asocjacji”, to nie wydaje się on trafny.

go społeczeństwa jest przy tym pochodną stopnia podziału pracy, jakie udało mu się wypracować. Warto zauważyć, że tak rozumiane społeczeństwo traktuje granice państwowe i związane z nimi ograniczenia w handlu jako przeszkodę, ponieważ z definicji obejmuje ono całą populację jednostek ludzkich. Von Mises określił nawet takie społeczeństwo jako ekumeniczne, zaliczając doń wszystkie jednostki uczestniczące w światowym społecznym podziale pracy [Mises 1981: 201].

Zgodnie z powyższą argumentacją społeczeństwo powstało z przyczyn ekonomicznych, to jest z chęci osiągnięcia celów przez poszczególne jednostki. System podziału pracy, którym w istocie jest społeczeństwo, okazał się efektywnym sposobem zaspokajania potrzeb przez poszczególnych członków tego społeczeństwa. Podział pracy dla swojego zaistnienia potrzebuje przede wszystkim wolności zawierania umów i nawiązywania relacji, czyli warunków, jakie nazywamy wolnorynkowymi. Dobrowolna wymiana dokonuje się na rynku, a pogłębianie podziału pracy można określić jako rozwój rynków. Fakty te można uznać za główną z przesłanek postawy, jaką przedstawiciele szkoły austriackiej przejawiają względem wolnego rynku, a którą jednym słowem można określić jako afirmacja.

W kontekście powyższym wart przytoczenia jest fakt, że von Mises określił ideę rynkową jako nieindywidualistyczną, co wydaje się paradoksem. Mając jednak na uwadze, że rynek pozostaje warunkiem koniecznym każdej wymiany, a wymiana buduje społeczeństwo, trudno zarzucić takiemu stwierdzeniu niekonsekwencję. Indywidualista w rozumieniu von Misesa to jednostka autarkiczna, niebiorąca niczego od społeczeństwa, ale też niedająca niczego w zamian. Skrajnym przykładem takich indywidualistów są asceci, którzy w żadnej mierze społeczeństwu nie szkodzą, ale jednak nie przyczyniają się w ogóle do jego rozwoju, ponieważ nikłość potrzeb sprawia, że nie prowadzą oni wymiany z innymi członkami społeczeństwa. Każdy członek społeczeństwa natomiast jest z definicji nastawiony na relacje i wymianę, jako że umożliwiają mu one lepsze



zaspokojenie potrzeb. Takie postępowanie jest więc po prostu postawą prospołeczną, a więc – siłą rzeczy – nieindywidualistyczną.

## **Komunitarystyczna wspólnota a społeczeństwo wymiany**

Po prezentacji idei szkoły austriackiej można przypomnieć pokrótce postulaty ruchu komunitarystycznego, co pozwoli z kolei na ich zestawienie z myślą tej szkoły z punktu widzenia ich wpływu na rozwój społeczeństwa. Komunitaryzm nie jest, niestety, jednoznacznie zdefiniowany, niemniej jednak na potrzeby tych rozważań warto oprzeć się na fakcie, że jego przedstawiciele przykładają dużą wagę do „wspólnoty” i promują „wspólnotowość” [Kozłowski 2012: 152]. Większość autorów jako przykłady wspólnot podaje przy tym rodzinę, grupę religijną, zawodową, sąsiedzką czy nawet narodową, podkreślając zarazem, że wspólnoty te mają znaczny wpływ na myślenie i działanie jednostek wchodzących w ich skład. Określenie komunitaryzmu jako wspólnotowości jest bliskie jego etymologii i znajduje potwierdzenie w pismach wielu związanych z tym nurtem autorów. Spośród nich Sandel rozróżnia dwa rodzaje wspólnoty – kooperatywistyczną i konstytutywną. Tę pierwszą widzi jako konsekwencję bazowania na liberalnej koncepcji nieuwarunkowanej jaźni. Tę drugą natomiast charakteryzuje jako taką, która „obejmowałaby nie tylko dążenia, ale i tożsamość swych uczestników, wciągając ich tym samym w formę członkostwa idącą tak daleko, że z punktu widzenia nieuwarunkowanej jaźni niepojętą” [Sandel 2004: 79]. Podobnie wyraża się Will Kymlicka, pisząc: „nasza jaźń, przynajmniej po części, konstytuowana jest przez cele, których nie wybraliśmy, ale które odkrywamy dzięki temu, że jesteśmy zakorzenieni w pewnym wspólnym kontekście społecznym” [Kymlicka 2004: 161]. Etzioni z kolei kładzie nacisk na „responsywność” wspólnoty, stwierdzając między innymi, że: (1) działania jednostek są często pod głębokim wpływem grup i wspólnot, których jednostki te są członkami, oraz dysfunkcyjnych efektów niemożności

przynależności do grupy; (2) działania społeczne są dużo bardziej adekwatne, gdy grupy działają zgodnie, niż wówczas, gdy jednostki działają na własną rękę [Etzioni 2004: 188]. Podobnie MacIntyre, opisując nieuniknione zakorzenienie jednostki w społeczności, stwierdza: „Tak więc to, z czego korzystam, jest dobrem tego określonego życia społecznego, w którym przyszło mi uczestniczyć i korzystam z tego zgodnie z tym, czym ono jest” [MacIntyre 2004: 292]. Gdzie indziej opisuje natomiast wspólnotę, której „pierwotnym związkiem jest wspólne rozumienie dobra ludzkiego oraz dobra wspólnoty i w której jednostki identyfikują swe najważniejsze interesy poprzez odnoszenie się do tych dóbr” [MacIntyre 1996: 444].

Jak wspomniano, komunitaryści pisali o różnych rodzajach wspólnot, od rodziny, poprzez wspólnoty sąsiedzkie, religijne itd., aż po wspólnoty państwowe czy raczej narodowe. David Miller, definiując naród, stwierdza między innymi, że „narody są wspólnotami jednostek, które rozmaite rzeczy robią razem – podejmują decyzje, realizują swoje cele itd.” [Miller 2004: 325]. Według Taylora z kolei „rzeczywiste republiki” czy społeczeństwa „spojone patriotyzmem” muszą być oparte na idei wspólnego dobra będącego czymś więcej niż suma celów jednostek tworzących te republiki i społeczeństwa [Taylor 2004: 49].

Komunitaryzm jest więc wspólnotowością rozumianą jako priorytet celów różnego rodzaju wspólnot nad partykularnymi celami jednostek, a przynajmniej eksponującą wpływ wspólnot, do której należy dana jednostka ludzka, na cele, którymi jednostka ta się kieruje. Tak rozumianą ideę komunitarystyczną warto zestawić z naświetloną wcześniej genezą społeczeństwa w rozumieniu szkoły austriackiej.

Dla dobrego przedstawienia rozpatrywanych tutaj zagadnień warto także krótko odnieść się do idei kolektywistycznych, które można określić jako „przedkomunistarystyczne”, takich jak socjalizm czy komunizm. Pomimo że nie są one tożsame z komunitaryzmem, to odniesienie się do nich jest dobrą bazą do oceny „właściwego” komunitaryzmu. Ponieważ kolektywizm tego typu zaprzecza idei realizowania własnych celów przez jednostkę, należy je jedno-

znacznie zakwalifikować jako stanowiące przeszkody dla rozwoju społeczeństwa. Skoro cele jednostek mają mieć znaczenie znikome względem wspólnot – w tym wypadku klasowych – to nie mogą być realizowane wprost. Jeśli cele te nie będą podstawą działania jednostek, to motywacja do dokonywania wymiany, a więc także uzasadniony ekonomicznie podział pracy, zanikną. Ważne jest także to, że w praktyce politycznej realizacja idei kolektywistycznych odbywa się przez wykorzystanie mechanizmów państwa totalitarnego, co również jest z definicji sprzeczne z ideami wolnościowymi.

Komunitarystyczna wspólnotowość nie neguje jednak roli jednostki, ale jedynie mocno osadzą ją we wspólnocie. Z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa fakt ten nie zawsze musi być negatywnie oceniany, a w niektórych przypadkach powinien być nawet interpretowany pozytywnie. Rozróżnienie natomiast powinno być oparte na tym, jak funkcjonowanie wspólnoty wpływa na społeczny podział pracy. Można rozpatrzyć przykład, w którym wspólnota w postaci średniowiecznej gildii handlowej lub współczesnego stowarzyszenia przedsiębiorców przyczynia się do ograniczenia kosztów transakcyjnych jej członków poprzez rozłożenie ryzyka, wymianę doświadczeń oraz wzajemne polecenia dostawców i wykonawców. Działania takiej wspólnoty należy ocenić pozytywnie, ponieważ rozwijają one ofertę i wzmacniają intensywność wymiany rynkowej, czyli przyczyniają się do wzrostu społecznego podziału pracy. Jeśli jednak związki tego typu będą skupiać się na limitowaniu dostępu do rynku (bądź do zawodu), staną się porozumieniami kartelowymi dbającymi o osiąganie przez ich członków renty monopolistycznej, to należy je ocenić negatywnie. Bazując na podobnym do poprzedniego poczuciu wspólnych interesów członków porozumienia, obniżą one jednak dostępność dóbr dla ogółu odbiorców i będą ograniczać społeczny podział pracy.

Można przyrzeć się też innym przykładom z zakresu rynku pracy. Jeśli tradycje rodzinne lub też życie w pewnej społeczności sprawiają, że kolejne pokolenia ludzi uczą się zawodu od swoich bliskich lub też nabywają przydatne umiejętności nawet od najmłodszych

lat życia, to okoliczności te mogą przyczyniać się do rozwoju społeczeństwa. Zjawiska takie zostały trafnie opisane już przez Marshalla i podsumowane przez niego stwierdzeniem, że „tajemnice handlu przestają być tajemnicami, ale istnieją tak, jakby unosiły się w powietrzu, a dzieci uczą się wielu z nich podświadomie”, którego użył do opisu dystryktów przemysłowych współczesnej mu Anglii [Fujita, Thisse 2002: 7]. Wiedza skumulowana przez pokolenia, korzyści zewnętrzne związane z lokalizacją, w takich przypadkach okazują się na tyle duże, że poszczególne firmy mogą specjalizować się we fragmentach procesów produkcyjnych, a cały dystrykt osiąga wysoką konkurencyjność pomimo braku w jego składzie dużych firm realizujących wewnętrzne korzyści skali. Wymiana zachodzi zarówno na poziomie półproduktów i usług pomiędzy firmami lokalnymi, jak i na poziomie wyrobów gotowych z podmiotami spoza tego dystryktu. W tym przypadku fakt pewnych więzi międzypokoleniowych czy branżowych jak najbardziej takiej wymianie sprzyja, co przejawia się wzrostem społecznego podziału pracy.

Z drugiej strony można jednak podać przykłady branż czy zawodów, do których dostęp bywa ograniczany i nie wnikając w tym momencie w merytoryczne uzasadnienie takich sytuacji, warto naświetlić je z ekonomicznego punktu widzenia. Jeśli jakaś organizacja, którą można – z uwagi na tradycję – określić cechem, dysponuje prawem reglamentacji dostępu do rynku i korzysta z niego, limitując liczbę osób uprawnionych, wówczas jest to równoważne z kartelizacją. Podmioty uprawnione otrzymują wynagrodzenia wyższe od wolnorynkowych (korzystają z renty monopolistycznej), natomiast dostępność usług z danej branży jest niższa w porównaniu z brakiem reglamentacji. Wolumen obrotu tymi usługami jest więc niższy, co przekłada się na spadek poziomu podziału pracy w społeczeństwie, a w konsekwencji działa społecznie.

W tym miejscu warto również odnieść się do wspólnoty narodowej jako jednej ze wskazywanych przez komunitarian. Pamiętając o fakcie, że von Mises oparł swoje sformułowanie prawa społecznego podziału pracy na prawie korzyści komparatywnych Ricardo,

można dojść do jednoznacznych wniosków w zakresie aktywności państwa. Protekcjonizm, czyli stosowanie narzędzi ograniczających wymianę pomiędzy państwami, jest sprzeczny z rozwojem społeczeństwa, jako że jest jednoznaczny z ograniczeniem podziału pracy na poziomie międzynarodowym. Wspólnota narodowa jednak nie jest tożsama z państwem, a myślenie w jej kategoriach niekoniecznie musi przekładać się na korzystanie z narzędzi, którymi dysponuje państwo. Człowiek przynależący do jakiejś wspólnoty może preferować rodzime produkty i usługi, ponieważ ma do nich większe zaufanie, jest do nich przyzwyczajony i wybierając je, ogranicza swoje koszty transakcyjne. W wielu przypadkach ma także możliwość łatwiejszego skorzystania z serwisu, szybszej dostawy, łatwiejszej wymiany i innych udogodnień. Może je także kupować po prostu z sentymentu, chcąc „wspierać swoich” i ten motyw nie jest postrzegany przez przedstawicieli szkoły austriackiej jako niedopuszczalny, gdyż nie zajmują się oni wartościowaniem ludzkich celów<sup>12</sup>. Co więcej, sytuacja taka nie jest „wyjątkiem potwierdzającym regułę”, a mieści się jak najbardziej w kanonie austriackiej metodologii, o czym była już mowa. Ludzkie działanie – co warto podkreślić – polega na dążeniu do celów, które ludzie sami sobie wyznaczają, ale cele te należy rozumieć szeroko, nie tylko finansowo. Pewne jednostki mogą dokonywać wyboru tylko na podstawie – w ich mniemaniu – czystych parametrów cena/jakość, a inne mogą preferować wybory wzbogacające w jakiś sposób wspólnotę, do której należą. Patrząc z nieco innej perspektywy, można stwierdzić, że społeczeństwo jest wytworem współpracujących ze sobą jednostek niezależnie od ich przynależności do różnych wspólnot, niemniej rozwój tego społeczeństwa nie polega na mechanicznym wzroście podziału pracy, a raczej na takim jej podziale, jaki jest przez członków tego społeczeństwa preferowany.

<sup>12</sup> W tym kontekście warto dodać, że Murray Rothbard używał nawet pojęcia „zysku psychicznego”, podkreślając, że ludzkie wartościowanie nie ma czysto monetarnego charakteru [Rothbard 2009: 104].

Z podobnej perspektywy warto też odnieść się do niewyczerpywalnego chyba sporu dotyczącego granic rynku, w którym zabrał głos m.in. jeden z czołowych przedstawicieli komunitaryzmu Sandel [2012]. Należy podkreślić, że szkoła austriacka nie jest nurtem libertarianizmu i jako taka nie wskazuje, jak duża część relacji międzyludzkich powinna mieć charakter rynkowy. Jako ekonomiści, jej przedstawiciele nie odnoszą się do moralności, a jedynie do efektywności. Pokazując, w jaki sposób relacje wymienne odgrywają rolę społecznotwórczą, demonstrują jednocześnie, że ich ograniczenie może mieć skutek przeciwny.

## **Wnioski**

Oparcie się na twierdzeniu, że bodźcem prowadzącym do rozwoju społeczeństwa są korzyści wynikające ze społecznego podziału pracy, a czynniki hamujące ten podział należy uznać za aspołeczne, pozwala na odniesienie się między innymi do idei liberalnych i komunitarnych. O ile te pierwsze rozumiane są bez wyłączeń po prostu jako wolność zawierania umów i swobodnego dążenia do celów jednostek bez naruszania praw innych (kontraktualizm), to bezsprzecznie sprzyjają one społecznemu podziałowi pracy i można powiedzieć, że są one zestawem warunków koniecznych do jego pełnego zaistnienia. W przypadku tych drugich natomiast na podstawie powyższych rozważań również można sformułować zasadniczo jeden wniosek, choć będzie on warunkowy. Związane z komunitaryzmem działanie w ramach wspólnot może często przyczyniać się do wzrostu społecznego podziału pracy i umożliwiać jednostkom przez to lepszą realizację ich własnych celów. Kiedy jednak wspólnoty te mają do dyspozycji i wykorzystują narzędzia stawiające je w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do reszty społeczeństwa, to społeczny podział pracy ulega osłabieniu. Ta druga możliwość wymaga więc rozpatrzenia i trzeba w związku z nią zadać pytanie, w jakiej sytuacji uzyskanie pozycji uprzywilejowanej przez jakąś wspólnotę jest możliwe i jakie z kolei

rodzaje działań powinny być postrzegane jako szkodliwe dla społeczeństwa jako całości.

Problem pojawia się więc w momencie, kiedy pewna grupa ludzi uzyskuje możliwość narzucenia innym jednostkom swojej pozycji. Dochodzi do tego, kiedy aktywność takiej zorganizowanej grupy zmusza jednostki spoza owej grupy do zmiany ich celów lub modyfikacji działań w dążeniu do tych celów. Łatwo zauważyć, że jeśli mamy do czynienia z grupami czysto dobrowolnymi, nieregulującymi dostępu do rynku zarówno od strony nabywców, jak i dostawców, to problem nie istnieje. Nabiera natomiast znaczenia, gdy o dostępie do tego rynku decyduje przynależność do tej grupy lub też jej przyzwolenie. Taka sytuacja możliwa jest tylko w przypadku, kiedy grupa taka dysponuje aparatem przymusu, który z kolei może mieć charakter nielegalny lub legalny. W pierwszym przypadku zorganizowana grupa, o której mowa, może być po prostu dookreślona jako zorganizowana grupa przestępcza i jej działalność należy potępić. Niestety zorganizowane grupy mogą również działać w sposób legalny, czyli używać jako swojego narzędzia aparatu legislacyjnego.

W takim przypadku, jeśli ta grupa – stowarzyszenie czy wspólnota – dysponuje prawnym przywilejem ograniczania aktywności na kontrolowanym przez siebie polu, to z punktu widzenia społecznego podziału pracy jest to sytuacja niepożądana. Prawne przywileje nie powinny więc być wydawane żadnym organizacjom reprezentującym poszczególne grupy społeczne czy wspólnoty, ponieważ będą one w ten sposób ograniczać rozwój społeczeństwa jako całości. Patrząc przez pryzmat współczesności zagrożenie właśnie takim typem ograniczeń wydaje się być powszechne, a ich zwolennicy mogą wykorzystać w swojej argumentacji idee komunitarystyczne.

Uściślając powyższe konkluzje, można odnieść się do postawionej na wstępie hipotezy. Po pierwsze, pokazano, że idee wspólnotowości i społecznego podziału pracy nie muszą być sprzeczne, a w niektórych przypadkach będą sobie sprzyjać. Będą to przypadki

dobrowolnego działania jednostek w ramach wspólnot, połączone z brakiem siłowej interwencji tych wspólnot w relacje wymienne zachodzące pomiędzy dowolnymi jednostkami. Po drugie, zaznaczono, że w przypadkach, kiedy warunek dobrowolności nie zostanie dochowany, a w jego miejsce pojawi się przymus stosowany w imieniu dowolnej wspólnoty, wówczas jej działania mogą być destrukcyjne dla społeczeństwa powstającego zgodnie z pokazaną tutaj wizją szkoły austriackiej.

## BIBLIOGRAFIA

- De Soto J. H., 2010, *Szkoła austriacka. Ład rynkowy, wolna wymiana i przedsiębiorczość*. Warszawa: Fijorr Publishing .
- Etzioni A., 2004, *Wspólnota responsywna: perspektywa komunitariańska*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.
- Fujita M., Thisse J. F., 2002, *Economies of Agglomeration*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hayek F. A. von., 2002, *Nadużycie rozumu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Hoppe H. H., 1995, *Economic Science and the Austrian Method*. Auburn: Ludwig von Mises Institute.
- Jacobs J., 1970, *The Economy of Cities*. New York: Random House.
- Koźmiński K., 2012, *Komunitaryzm jako liberalizm odpowiedzialny – filozofia dobra Charlesa Taylora*, „Anthropos” 18/19: 152–168.
- Krugman P., Obstfeld M., 2007, *Ekonomia międzynarodowa. Teoria i praktyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kymlicka W., 2004, *Liberalizm a komunitarianizm*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.
- MacIntyre A., 1996, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MacIntyre A., 2004, *Czy patriotyzm jest cnotą?*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.
- Migeotte L., 2009, *The Economy of the Greek Cities. From Archaic Period to the Early Roman Empire*. London: University of California Press, Berkeley, L.A.
- Miller D., 2004, *Państwo narodowe: umiarkowana obrona*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.
- Mises L. von., 1981, *Socialism: An Economic and Sociological Analysis*. Indianapolis: Liberty Fund.
- Mises L. von., 2007, *Ludzkie działanie*. Warszawa: Instytut Ludwika von Misesa.
- Rothbard M.N., 2009, *Man Economy and State with Power and Market*. Auburn: Ludwig von Mises Institute.



- Rothbard M.N., 1977, *Praxeology: The Methodology of Austrian Economics* „The Logic of Action One: Method, Money, and the Austrian School”, Edward Elgar, Cheltenham, UK, 28–57.
- Sandel M., 2004, *Republika proceduralna i nieuwarunkowana jaźń*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.
- Sandel M., 2012, *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*. Warszawa: Kurhaus Publishing.
- Taylor C., 2004, *Nieporozumienia wokół debaty liberalno-komunitariańskiej*. W: Śpiewak P. (wybór), *Komunitarianie. Wybór tekstów*. Warszawa: Aletheia.

## Summary

### **Communitarism and economic genesis of society by the Austrian school of economics**

Most of Ludwig von Mises' works, the main founding father of the Austrian school of economics, deal with society and its formation. This devoted defendant of free market underlined the importance of voluntary exchange as the basic principle enabling division of labor and – as a result – economic progress. The paper is an attempt to assess the communitarian thesis, which is putting emphasis on community approach towards society, from the „Austrian” point of view based mainly on Mises and his followers.

**Key words:** The Austrian school, Ludwig von Mises, society, free exchange, division of labor